Cena egz. 80 mk.

Nr. 31. ŁUCK, dnia 30 lipca 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 80.165.

Przemysłowo-Handlowe Towarzystwo

„POLKOPODOL”

SP. AKC.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 9.

Telefony: 244-90 i 173-81.

Maszyny i narzędzia rolnicze, materjały budowlane, nasiona, artykuły techniczne, manufaktura.

Wszystko dla przemysłu, rolnictwa i gospodarstwa domowego.

Adres telegraficzny: „Polkopodol“.

ODDZIAŁY:

Równe. CENTRALA: Szosowa 11.
Sklep: Szosowa 75.
Skład: Szkolna 11.

Łuck. *Biuro i sklep:* Jagiellońska 44.
Składy: Jagiellońska 34 i 115, oraz Bernardyńska 2.

Dubno. *Biuro i sklep:* Gen. Aleksandrowicza 4.
Skład: Pocztowa 2.

Korzec. *Biuro i sklep:* Kościuszki 68.
Skład: Pl. Rynkowy d. Epsztejna.

Krzemieniec. *Biuro:* Szosowa 217.
Sklep: Pl. Rynkowy, d. Wajsberga.
Sklep: Licealna, gmach Liceum.

Ostróg. *Biuro:* Dubieńska 20.
Sklepy: Tatarska, róg Wielbowieckiej i Nowe Miasto, Grzegorzewska 16.

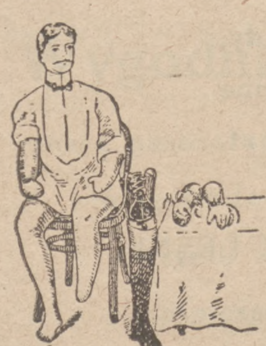
Sarny. *Biuro i sklep:* Handlowa 30.
Składy: Leśna 9, Barmacka 20.

Włodzimierz. *Biuro i sklep:* Kolejowa 26.
Skład: Mało-Łucka 40.

Przedstawicielstwa:

LWÓW. Kurkowa 63. ∴ KRAKÓW. Studencka 27. ∴ POZNAŃ. Poplińskich I. III.

619—0—1



Pracownia ortopedyczna

I. PYREK i I. JAWORSKI

WARSZAWA — PRAGA, TARGOWA 38.

Tramwaj dochodzi 4, 5, 6, 18, 22.

Wykonywa po cenach konkurencyjnych: nogi, ręce, aparaty lecznicze, bandaże rupturowe (Rekord).

—) Ulepszone wkładki pod płaskie stopy. (—

586—6—1

Sp. Akc. „Ryngraf”

Lwów, Plac Trybunalski L. 1

—) POLECA: (—

Szaty liturgiczne, świece kościelne, naczynia kościelne, kwiaty sztuczne, obrazy świętych, figury świętych, książeczki do nabożeństwa, różańce i inne drobne przedmioty dewocyjne

Niezależnie od sprzedaży dewocjonalji prowadzi

Zakład negrograficzny

gdzie odbija plany na papierze białym i niebieskim.

585—8—1

Ogłoszenie.

Na mocy art. 1682 U. P. C. Sąd Pokoju VI Okr., pow. Dubieńskiego, wzywa sukcesorów po zmarłej Helenie Andrejewej, ażeby w ciągu 6 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia zameldowali prawa swoje do pozostałego po zmarłej majątku, składającego się z ornej ziemi i lasów, położonego przy wsi Buszczy z folwarkami Pietrykowszczyzna, wsi Borszczówce, Mostach z chutorami Budki i Miniówka pow. Dubieńskiego i działki ziemi i lasu przy wsi Sasiówce pow. Ostrogskiego, ziemi Wołyńskiej.

SĘDZIA POKOJU.

558—3—3

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 31. ŁUCK, 30 lipca 1922 r. Rok II.

Z ostatniej chwili.

Generalny atak stronnictw, pozostających pod komendą narodowej demokracji, na spokój wewnętrzny i powagę zewnętrzną państwa, reprezentowaną przez naczelnika państwa, został odparty dzięki taktowi i rozumowi politycznemu posłów z klubu pracy konstytucyjnej i niektórych posłów z centrum, którzy zdołali odnaleźć w sobie ważniejszą od posłuchu partyjnego: odpowiedzialność obywatelską. Osiemnaście głosów większości — to większość mniej, niż skromna ze względu na powagę wniosku, ale nasz sejm przyzwyczaił nas do jeszcze skromniejszych większości w najważniejszych sprawach.

W każdym razie dzień 26 lipca, t. j. dzień głosowania nad niebywałym wnioskiem stronnictw, zsolidaryzowanych pod hasłem walki z naczelnikiem państwa, musi być punktem zwrotnym w obecnem przesileniu, tembardziej że zapowiada się dobrze i reasumpcja błędnej pod względem prawnym i wysoce szkodliwej uchwały komisji głównej z d. 16 i 17 czerwca.

Klub pracy konstytucyjnej stał się obecnie tym niewielkim ośrodkiem, z którego musi wyjść corychlej nowy pozaparlamentarny rząd: rząd rozumu, umiarkowania i fachowości, oraz bezstronności.

Niesmak i osad moralny po tak bardzo przeciwpaństwowym ataku na naczelnika państwa jego nieubłaganych przeciwników pozostanie, niestety, na długo.

Nie pora na awantury.

Zapowiedź naczelnika państwa ustąpienia ze swojego stanowiska, jeżeli stronnictwa prawicowo-centrowe pozostaną na swojem stanowisku powierzenia steru rządu p. Wojciechowi Korfantemu, desygnowanemu na to stanowisko nikłą i wątpliwą większością głosów komisji głównej sejmu ustawodawczego, t. j. o ile skomentowany w d. 16 i 17 czerwca b.r. sposób interpretowania małej konstytucji utrzyma się w mocy, została przyjęta przez prawicę sejmową ze źle ukrytą radością. Od tej chwili wzmógł się upór tych stronnictw, a wszystkie ich dążenia zostały skierowane ku temu, aby zapowiedź p. naczelnika państwa wykorzystać i aby do przesilenia państwowego doprowadzić.

Dlatego też zapowiedź naczelnika państwa ustąpienia ze swojego stanowiska była z jego strony aktem niezręcznym i mylnym, gdyż nie wpłynęła otrzeźwiająco na zwalczające go bezwzględnie, brutalnie i za wszelką cenę stronnictwa, lecz przeciwnie zaostrzyła ich apetyt, pobudziła ich „męstwo“ i nie zreflektowała ich, że prowadzenie polityki maksymalnego ryzyka jest złem koniecznem, do którego bądź co bądź jeszcześmy nie doszli.

Zapowiedź ta, którą p. naczelnik państwa, być może, uczynił w przekonaniu, że stanie się ona dla pewnych grup powodem do rozbicia bloku prawicowo-centrowego, była krokiem chybionym choćby i z tego względu, że dla zdecydowanie wrogiej p. naczelnikowi państwa większości tego bloku sam fakt postawienia wniosku o votum nieufności dla naczelnika państwa w sejmie jest nader dla niej ponętnym. Wszak przegłosowanie w sejmie tego „śmiałego“ wniosku może przy obecnem ustosunkowaniu sił stronnictw w sejmie stać się tylko nieznaczną większością głosów, pozostawiając w każdym razie efekt, że sejm, który w r. 1919 jednogłośnie powierzył J. Piłsudskiemu sprawowanie najwyższego urzędu w państwie, dziś tylko bardzo nieznaczną większością głosów darzy go swem zaufaniem.

Inaczej nie można wytłomaczyć faktu postawienia tego wniosku na porządku dziennym obrad sejmowych w d. 26 lipca. Dla naczelnika państwa głosowanie w sejmie tego wniosku może być w najlepszym razie „Pyrrusowem“ zwycięstwem, dla narodowej demokracji ma to głosowanie w ostatecznym razie urok wykazania wielkości opozycji przeciw naczelnikowi państwa.

I dlatego też stronnictwo maksymalnego ryzyka politycznego wniosek ten postawiło, bez względu na kolosalną szkodliwość dla naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej samego faktu wotowania sejmu nad tym wnioskiem. W ten sposób walki się nie łagodzi, lecz się ją pogłębia i rozpala.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie mamy jeszcze wiadomości o rezultacie wczorajszego głosowania nad tym, nie mającym bodaj przykładu w praktyce parlamentaryzmu wnioskiem, ani — o przebiegu samego posiedzenia. Tak czy inaczej, fakt ten walkę stronnictw znakomicie pogłębia i staje się nieomal zarzewiem pożaru, którego gaszenie jest obowiązkiem każdego świadomego i dbałego o losy ojczyzny obywatela, a w pierwszym rzędzie — posłów sejmowych.

Hasło „niech podpisze“ nie jest dziś najważniejszem i musi ustąpić na plan drugi wobec hasła „musimy mieć spokój wewnętrzny“. Niestety, stronnictwa, zdawałoby się, porządku prawnego i spokoju wewnętrznego, uczepiwszy się pozoru poszanowania prawa, przechodzą lekkomyślnie do porządku dziennego nad sprawą spokoju wewnętrznego, zgóry obwiniając tych, dla których ten drugi wzgląd jest najważniejszym, o słabości i obawy, odbierające Polsce godność i pewność państwa praworządnego.

Praworządności w Polsce pragniemy wszyscy. Ale praworządność po latach tylu wielkich wstrząśnień wojny światowej i rewolucji nie przychodzi odrazu, lecz wraca stopniowo.

Że dotychczas życia naszego nie reguluje

już konstytucja z 17 marca 1921 r., że się wykonywa z pośpiechem rabunkowym całą masę ustaw, niezgodnych z tą konstytucją—wina to w pierwszym rzędzie sejmu, nie—naczelnika państwa.

Dlatego też, widzac jasno obustronne wielkie błędy podczas całego tego karygodnego przesilenia gabinetowego, począwszy od samego faktu wywołania przez p. naczelnika tego przesilenia, bez najmniejszych powodów rzeczowych i bez wszelkich podstaw prawnych, a skończywszy na ostatnim akcie uporu stronnictw prawicowych utworzenia rządu pod przewodnictwem człowieka zasłużonego wprawdzie, lecz zbyt jaskrawego i zwalczanego przez blisko połowę izby poselskiej oraz świadomego dążenia tych stronnictw do spowodowania nieobliczalnego w skutkach przesilenia państwowego, za jedynie dobrych polityków i odpowiedzialnych przedstawicieli narodu uważamy tylko tych posłów, którzy chcą dojść do wzajemnego porozumienia, do złagodzenia walki i ustalenia jakiegoś „modus vivendi" między sejmem a naczelnikiem państwa. Nie pora na awantury wewnętrzne. Winni o tem pamiętać w pierwszym rzędzie ci, co wiecznie wypominają „awanturę kijowską".

J. T.

W sprawie drożyzny.

II.

Ktoś słusznie powiedział, że zamiast urzędów do walki z lichwą należało ufundować u nas instytucję publiczną popierania produkcji. Byłoby to istotnie lepszem i pożyteczniejszem. Życie i jego prawa są silniejsze aniżeli rozporządzenia administracyjne. Ono płynie swoim biegiem i zalewa swojemi falami stosy numerowanych, ale mało rozważnych i mało dojrzałych cyrkularzy. Żadne środki sztuczne nie zdołają podołać drożyźnie. Przymusowe obniżanie ceny musi wywołać naturalną reakcję: wzrost ceny. Zboże się chowa i zmniejsza się ilość jego podaży na rynku. Bułka kosztowała 1 mk., potem 5 mk., dzisiaj 25 mk. Nie widzę powodu, dlaczegobyśmy nie mieli za nią płacić w r. 1923 czy 1924, kilkuset marek. Jeżeli wszystko pójdzie dzisiejszym biegiem, tak będzie z pewnością, a nawet inaczej być nie może. Za kurczę płacono w r. 1796 w Paryżu 5000 fr., ale ta suma nie wynosiła wiele więcej jak 5 fr.; więcej aniżeli sto razy droższym był indyk zapłacony 500 fr. podczas oblężenia Paryża w r. 1871, bo wtedy nie było inflacji, dewaluacji, nowych emissji itp. My jesteśmy jeszcze szczęśliwi: możemy kurę kupić za 1000 mk., obawiam się jednak, że to szczęście nie będzie trwać długo.

Ceny każdego towaru, a zatem i zboża stanowi stosunek podaży do popytu. Jednakowe

---

Juljan Podoski.

Mogiły.

> My na śmierć wyszli wszyscy, wyszli z wiarą, że nie pogardzi Bóg naszą ofiarą i że głowami swemi odkupimy Ojczyznę wolną dla tych, co zostaną tu po nas...!
>
> (Z „Dyktatora"—J. Żuławskiego).

I.

W błękitnych wysokościach nieba sokół zawisł. Sokół królewski i hardy rozłożył skrzydła szeroko, szpony pod siebie poddarł i bystry wzrok ku ziemi posłał szukając ofiary.

A tam na padole z pod mogilnego kurhanu wypełzła mysz mała, nędzna, stepowa i nie złowróżąc sobie, wdzierać się poczęła do góry po ogładzonym przez wichry, spalonym przez słońce—pokracznym, wykrzywionym krzyżu żołnierskim.

Zoczył ją książe stepu, pan równi wołyńskich drapieżny i bezlitosny. Dojrzał ją zdaleka i zadrgało jego pańskie serce uciechą. Jeszcze na mgnienie porwał się do rozżarzonego słońca, jeszcze jakby oddechu nabierał i nagle—zwinąwszy lotki, głowę wdół pochyliwszy wśród wtóru pryskającego wiatru runął ku mogile. Spadł i wbił szpony w drobne ciało zdobyczy. Dobił ją ciosem potężnego dzioba i jednem szarpnięciem pazurów krwi z niej serdecznej dostał. Lecz ptak nie był głodny—porzucił ofiarę i wydawszy wrzask tryumfu wdzierać się począł wyżej i wyżej, skąd przed mgnieniem przybył. Jeno na darni grobowej pozostały krwawe strzępy myszy polnej a kropelki jeszcze gorącej, jeszcze dymiącej krwi zamordowanego zwierzątka przesiąkać poczęły coraz głębiej, a głębiej w mogilny piasek... może ku zamarłemu pod nim żołnierskiemu sercu?...

II.

Pełzły śniegi z ugorów wołyńskich i obnażały niszczejące w zapomnieniu wojackie mogiły. Wichry i zamiecie zimowe pochyliły krzyże pogrobne—ulewy ze śniegiem poździerały darnie mogilne.

W tym czasie po nocach z wiosek sąsiadujących wyrywały się psiska głodne, wychudzone postem zimowym i chyłkiem skradały do mogił. Psie czeredy żarły się przy nich, kto pierwszy zasiąść powinien do tej uczty. Po krótkiej walce słabsze umykały z naddartemi bokami, lub wykręconemi goleniami. Silniejsze w zgodnym pomruku zgłodniałych paszczęk i gardzieli powoli dogrzebywały do okrutnej tajemnicy grobów żołnierskich...

Podobne psie bachanalje trwały wciągu długich tygodni ostatecznego zmagania się pierzchającej zimy ze zwycięską wiosną. Psie wycie

prawa ekonomiczne obowiązują we wszystkich krajach i czasach. Prawda stara jak świat, ogólnie znana i uznana, trzeba ją jednak przypominać. To co się dziś dzieje w bolszewji, działo się kiedyś za dyrektorjatu we Francji, tylko na o wiele większą skalę. Nam to samo zagraża. W kraju, gdzie przywóz zboża i konkurencja zagraniczna na rynku zbożowym staje się z powodu znacznego spadku waluty bardzo utrudnioną i stanie się w końcu prawie niemożliwą, cena zboża jest prawie wyłącznie zależną od wysokości produkcji krajowej, a zatem od wydajności i kultury ziemi; kraj taki staje się „ein isolirter Staat", o którym pisał Thünen. W sensie ekonomicznym jest to rodzaj oblężonej fortecy, która przez dłuższy czas sama sobie wystarczyć musi. Prawdziwym powodem drożyzny u nas jest brak zboża, wywołany przez znaczne obniżenie produkcji, nie tylko z powodu zniszczenia wojennego, ale jeszcze, i to w wyższym stopniu, przez zgubną politykę klasową i mało fachową gospodarkę ekonomiczną i finansową lewicowych rządów, a także głęboki nieład w administracji. Drożyzna będzie ciągle rosnąć, dopóki te próby ogólnego rozstroju i anarchji, które widzimy, nie będą gruntownie zreformowane i zlikwidowane, dopóki nie staną u steru rządów i władzy— zamiast nieobliczalnych i nieodpowiedzialnych dyletantów—ludzie poważni, znający dokładnie z teorji i praktyki sprawy, które mają rozstrzygać.

Na miejsce rozumu stanu, chciano postawić u nas chłopski rozum, dostateczny na chłopskiem podwórku, ale nie wystarczający po za jego obrębem, a już najmniej do zarządu państwa, liczącego dwadzieścia kilka miljonów mieszkańców. Jednakże nawet rozsądni chłopi sądzą dzisiejsze rządy surowo i nie można odmówić im słuszności. Nie rozumieją np. dlaczego marka spada, a buty gwałtownie drożeją. Mówią że tam, gdzie jest porządek, pieniądze nie tracą na wartości. Żałują dawnych dobrych czasów. Co im na to powiedzieć? Aby uniknąć ostatecznej ruiny, musimy wyrzec się wkońcu tego dziwnego bałwochwalstwa, który się nazywa *„le culte de l'incompétence"*.

Jedynym środkiem skutecznym do walki z drożyzną jest podniesienie produkcji, a zatem ochrona gospodarstw folwarcznych i pomoc udzielana im przez państwo, zamiast dążenia do ich prawie doszczętnego zniesienia, gdyż sami małorolni chłopi, a tych jest w Polsce ogromna większość, nie zdołają wyżywić kraju i zapewnić mu koniecznego wywozu zboża, bez którego równowaga bilansu handlowego i ustalenie budżetu są nie do pomyślenia. Przedewszystkiem konieczną jest rewizja ustaw, które nadają pracy warsztatów rolnych cechę roboty dorywczej i tymczasowej—aż do końcowej likwidacji. Ten miecz Damoklesa zabija u nas produkcję rolną. W takich warunkach nie może być mowy o pracy normalnej i produkcyjnej, obrachowanej na dalszą metę, ani o wkładach gospodarskich, dążących do stałego i znacznego podniesienia wydajności ziemi. Wszystko co się u nas dzisiaj robi na roli, robi się dorywczo, aby zbyć, aby się zdawało, że coś się robi. Na takiej robocie przyszłość kraju, którego ludność się pomnaża rocznie o 1.6%, oprzeć się nie może. Byłoby to mniej niebezpieczne we Francji, gdzie ludności prawie nie przybywa, a jednak tam o reformach tak radykalnych, jak w Polsce, nie słychać.

Aby zachęcić producentów do pracy i koniecznych nakładów, trzeba im dać pewność zebrania owoców swej pracy i poczynionych wydatków pieniężnych, które w jednym roku, ani w kilku latach, amortyzowane być nie mogą, a zatem ustalone stosunki prawne i poszanowanie pracy, własności i produkcji.

Dzisiaj właściciele ziemscy są wyjęci z pod

---

i harkot kłócących się kundli dobiegał do wioskowych chałup i lękiem mącił źrenice gospodarzy:

— Po polach złe hula i z psami wojuje!

O rankach mglistych, rozmiękłych, oślizgłych pośmieciuchy i trznadle porywały się z przeszłorocznych ostów i pyrchając z lękiem dziwowały się tym rozwleczonym kościom i w błocie tarzającym szczątkom.

III.

Rozśpiewały się dzwońce wiosenne, niefrasobliwe, radosne. Wzleciały ku błękitom modrym, nad młode runie, nad rozlewy rzek wezbranych, nad równie szerokie, bezkreśne—ziemi świeżo zoranej, wilgocią wonnej, pod nowy siew zgotowionej.

Wypełzły na pola postacie orców odurzałe zimowym zaduchem ziemianek i chałup. Gwizdnęły bicze nad chudobą. Chłopskie koniska na zadach się zaparły, szarpnęły, dzwignęły pługi z miejsca i noga za nogą ugorów skibę, za skibą krajać poczęły.

I mużik z wioski nad Styrem wczesną orkę rozpoczął. Oto szmat krwawicy nad rzeką, rozbity bombami, kretowiskiem okopów przerznięty — mogiłą wojacką przypieczętowany. Stoi chłop nad swoją niedolą i myśli żuje niewesołe.

— Okopy?—pół biedy—zasypie!

Lecz tamto—to gorsze...

— Bat'ko szo z mohiłoju bude?... przerywa pędrak nieletni, w orce ojcu pomagający—oraty nie można, grób w środku pola i krzyż na nim.

— Ominąć? mozoli się stary—nie podobna. Zaorać—też hrich. Hospody Boże daj dobrą radę?

A szkapy pyski ku ziemi zwiesiły rade wypoczynkowi,—niefrasobliwie zeszłoroczny badyl przegryzając.

—Nie nasza bieda.

Nagle gniew buchnął z mużyckiej piersi. Czyżby on winien, że lachy dotąd swojackich mogił na cmentarzyska nie pozbierali... Wszak oni sami o mogiły swoje dbać powinni, ich to przecie synaczki, hołubczyki, co w bojów szli dziesiątki za matkę Warszawę i jakiś tam Kraków i Poznań, za polską sprawę i wolność. Dość z niego mużyka, że ma gospodarkę zniszczoną przez siedm lat wojny i bez szemrania, bez jęku własnemi do odbudowy jej ima się garściami.

— Nie nasz hrich, a wasz... umieli niemce i inni swoje groby szanować i wy swoje umiejcie. Ne nasz hrich, Panie Boże przebacz!

Baciskiem śmignął i za pługiem ruszył. Jeno radło zgrzytło z prawego brzegu grób roz-

prawa. Stanowią rodzaj zwierzyny, na którą wszystkim wolno polować. Wobec dzisiejszej ideologji socjalistyczno-agrarnej—która dla ludzi bezmyślnych ma znaczenie dogmatyczne—są oni tylko czasowo tolerowanymi posiadaczami, czy też użytkownikami własnej ziemi. Nie mają nawet praw i przywilejów przedwojennych dzierżawców, którzy nie ponosili kosztów kapitalnych wkładów majątkowych, jak budowanie nowych budynków i gruntowych remontów istniejących, i mieli prawnie zabezpieczone terminowe użytkowanie. Czyż można wymagać od takich pseudo-właścicieli produkcyjnych wkładów, obrachowanych na dalszą, a nawet na najbliższą metę? Sam dobrze zrozumiany instynkt samozachowawczy nakazuje im rabunkowy system gospodarczy, bo nie jest bardzo pewna, czy stopień kultury, do którego mogą w krótkim czasie doprowadzić swe majątki, będzie uznany przez G. U. Z. jako dostateczny dla wykreślenia ich z list proskrypcyjnych. Naiwnością byłoby oczekiwać od nich, aby w tak mocno zakwestjonowane warsztaty kładli niebacznie ostatni grosz.

Niepotrzeba bezkarnie zapoznawać wiecznych praw ewolucji—praw normalnego rozwoju ustrojów społecznych. Tępiąc faktycznie i bezmyślnie większą i średnią własność ziemską, opartą na systemie gospodarstw folwarcznych, które na papierze mają zastąpić samodzielne i zamożne gospodarstwa włościańskie, zamieniające się w rzeczywistości na karłowate, niesamodzielne i nieprodukcyjne—zarzyna się kurę, znoszącą, od wieków złote jaja. Polska dotąd stała na gospodarstwach folwarcznych i ich produkcja zbożowa stanowiła najważniejsze konto w naszym bilansie. Tymczasem ziemia rozbija się w proch i przechodzi stale z silniejszych rąk do coraz słabszych pod względem pieniężnym i produkcyjnym, a to wskutek działów włościańskich, którym żadne ustawy nie będą mogły zapobiedz. Nasi przeciwnicy nie chcą nam tego przyznać, bo byłoby to dla nich niedogodnem, a nawet nieprzyjemnem, że źródło złego, a zatem prawdziwym i najgłębszym powodem drożyzny zboża w naszym kraju, jest obniżenie produkcji i kultury, wskutek zbyt pośpiesznej, nieoględnie i w zbyt wielkich rozmiarach prowadzonej — dzikiej parcelacji. Zwalają wszystko na brak nawozów sztucznych, których na ogół biorąc i przed wojną tak stosunkowo nie wiele, oprócz Wielkopolski, u nas używano, zmniejszenie zasiewów wskutek zniszczenia wojennego, spadek waluty itd. Tymczasem polska marka od jesieni do połowy zimy podniosła się i to bardzo znacznie, większość ugorów jest zaoraną, urodzaj mieliśmy normalny (oprócz Wielkopolski i kilku powiatów zachodniej Małopolski), a ceny zboża, z pewnemi przerwami, mają stałą i silną tendencję zwyżkową. A zatem głównym, jeżeli nie jedynym powodem, bo są i inne jak paskarstwo, waluta, nielegalny eksport—jest upadek produkcji wskutek upadku kultury. Tak ten—i bierność społeczeństwa wobec niego—stanowi jeden z największych tragizmów naszego życia, nie tylko ekonomicznego.

Z organizacji ziemiańskich.

Ze związku polskich organizacji rolniczych.

Na posiedzeniu komitetu związku w dniu 19 czerwca w Warszawie wśród wielu innych spraw referowano następujące:

Praca organizacyjna na kresach wschodnich. P. Wąsowicz komunikuje o krokach, poczynionych w celu ujęcia w ręce związku ruchu organizacyjnego na kresach. Zdecydowano podjąć na kresach intensywną pracę organizacyjną, działając w ścisłem porozumieniu z centr. tow.

---

dzierając. Chłop się po trzykroć przeżegnał, nawrócił i nową skibę odwalił, a za nią trzecią i piątą. Wreszcie kiedy zaorał odetchnął z ulgą.

— I basta,—na polu już nijakich nie masz nieużytków.

Mogiła szczezła. Gdzieś w bruździe wbił malec krzyż—na wszelki wypadek i w nieśmiałości dziecięcej dziwować się począł tej ojcowej odwadze. Szczezł grób żołnierski, a za nim i inne powoli szczezać będą, aby polskie, bojowe mogiły pracującym mużikom w gospodarskim trudzie nie zawadzały. Ponoć tyle z nich pożytku, że po tem żołnierskiem użyźnieniu w pszenicach, pstrej hreczce, rozwianych owsach plony bujne wyrastać będą!

IV.

Mogił żołnierskich, kurhanów—opuszczonych, rozsianych w zbożach, na łąkach rzecznych, w jarach, na wygonach, porębach i wywrotach wołyńskich—duchy strzegły, duchy poległych, One miast żyjących opiekę sprawowały nad zapomnianym, beszczeszczonym bojów polskich krwawych dorobkiem. Lecz i one wreszcie zwątpieniu uległy i one nędzy mogił swoich przenieść nie mogąc zbuntowały się w końcu. Zawrzały słusznym gniewem kohorty niewidzialnych wartowników bojowego dorobku. Wśród nocy burzliwej, okrytej tajemnicą błyskawic i biciem piorunów opiekuni mogilni sprawowali sejm duchów walny...

Na pustkowiu jakowegoś ostępu radzono długo. Wreszcie wzbiły się chmary niewidzialnego ptactwa i rozleciały w kraj szeroki. Kierowały się w najdalsze krańce—każdy ku swojej mogile. I w ową noc niedostępną duchy żołnierskie żegnały się z niemi poraz ostatni. Przyklękły, przypadły do grobów bieliste zjawy i długo tak trwały w niemem pożegnaniu, a kiedy wreszcie o zmówionym czasie jasna błyskawica oślepiła gwiazdy,—karne i zwarte szeregi duchów porywać się poczęły coraz wyżej i wyżej ku wysokościom. Łączyły się w nieprzebrane, nieogarnione szeregi i kolumnami w dawnym ordynku, w posłuchu wodzów idących na przedzie lecieć poczynały w dal nieokreśloną, nieznaną, aby prędzej, aby dalej stąd—na wyraj duchów, na wyraj wieczny...

Ci tylko, których niespodziewana potrzeba wygnała w ową noc na pola zlane ulewą, słyszeli dziwne poszumy, jakby tysięcy skrzydeł szybującego ptactwa. A że czas był przedrzniwny i daleki od ptasiego wyraju zalękniona gawiedź ludzka żegnała się przezornie:

— Od wszelakiego nieszczęścia zachowaj nas Panie!

---

roln. z jednej strony i przedstawicielami kresów z drugiej.

Kooperatywa członków rady związku P. O. R. Do chwili wejścia w skład związku organizacji kresowych, zdecydowano zapełnić lukę w reprezentacji poszczególnych rejonów przez kooptację nowych członków rady związku, zgodnie z art. 15-ym statutu. Komitet postanowił na najbliższem posiedzeniu rady przedstawić, jako kandydatów na członków kooptowanych pp.: Jana Kowalczyka (Śląsk), Edwarda Wojniłowicza, Józefa Bańkowskiego, Karola Wagnera, Szczęsnego Poniatowskiego (kresy wschodnie), Dolańskiego, St. Konopkę, Tarnowskiego, (Małopolska).

Kredyty zbożowe. Pertraktacje z polską krajową kasą pożyczkową wyjaśniły, że akcja zeszłoroczna, polegająca na udzieleniu kredytów organizacjom handlowo-rolniczym i związkom konsumentów nie może być kontynuowana, gdyż kredyty te nie zostały należycie wykorzystane (z wyjątkiem organizacji rolniczych), natomiast udało się uzyskać zgodę w P. K. K. P. na zaspokojenie potrzeb rolnictwa w kredycie w drodze dyskonta specjalnych „weksli zbożowych", przyczem grupie banków, które wystąpią z odpowiednio umotywowanem podaniem, P. K. K. P. udzieli na ten cel odpowiednich kredytów dodatkowych (ewentualnie prawo redyskonta „weksli zbożowych"); weksle te zależnie od wystawienia żyranta mają dwa typy. Pewna część weksli wystawiana byłaby przez syndykaty i żyrowana przez spółkę akcyjną handlu ziemiopłodami lub „Kooprolną", inna znowu wystawiana bezpośrednio przez rolników, żyrowana zaś przez jedną z lokalnych organizacji (syndykaty). W ten sposób po przejściu przez bank każdy weksel miałby trzy podpisy. Obecnie prowadzą się pertraktacje z grupą banków, która przejęłaby na siebie dyskonto tych tak zw. „weksli zbożowych".

Ustawa komasacyjna. Ustawa komasacyjna została wreszcie wniesiona do sejmu. Wobec tego, że najwięcej odczuwa szachownicę Małopolska, projekt nowej ustawy zostanie przesłany do towarzystwa gospodarskiego celem zaznajomienia się z opinją i uwagami, jakie projekt wywołuje. Jednocześnie projekt sejmowy zostanie rozpatrzony przez instytucje rolnicze innych dzielnic, oraz związek P. O. R.

Zjazd młodych ziemian.

W dniach 4 i 5 bm. odbył się w Warszawie zjazd młodych ziemian, na którym zebrani w liczbie 140 osób po wysłuchaniu szeregu referatów i dyskusji uchwalili następujące rezolucje:

I. Odrodzenie polityczne Polski wkłada na pokolenia, które po latach niewoli doczekało się niepodległości, wielki i szczytny obowiązek utrzymania wolności i budowy na trwałych podstawach potęgi Rzeczypospolitej. Jej wolność i bezpieczeństwo spoczywa w sprawności organizmu państwowego i w sile moralnej obywateli. A przeżycia wielkiej wojny i w ślad za nią idąca nagła przemiana i wstrząśnienia życia społecznego, osłabiły więź moralną społeczeństwa, szerząc korupcję, samolubstwo i zawiści klasowe. Proces szybkiej demokratyzacji ustroju politycznego wprowadził na widownię dziejową szerokie masy ludowe i złożył w ich ręce władze i decydujący wpływ na losy państwa. Masy te z powodu długiej narodowej niewoli, odsunięte były dotychczas od udziału w życiu politycznem; pozbawione są potrzebnej oświaty i wyrobienia obywatelskiego i przez to łatwo stają się łupem ciemnej demagogji i narzędziem ślepem w ręku tych, którzy nie dobro Rzeczypospolitej, ale uboczne cele mają na oku. Jedynym sposobem uzdrowienia naszego życia państwowego jest wciągnięcie w wir życia społecznego i państwowego wszystkich sił światłego ogółu polskiego, zbudzenie w inteligencji polskiej jej dawnych świetnych tradycji walki i pracy dla narodu. By odegrać należytą rolę w życiu narodu, inteligencja polska musi współpracować z masami, szerzyć w nich ducha obywatelskiego i podnosić je na coraz wyższe poziomy, świecąc sama przykładem hartu, obywatelskich cnót i poświęcenia. Specjalnie ważną jest rola inteligencji wiejskiej, stojącej najbliżej włościaństwa, które stanowi ogromną większość narodu i jest dzisiaj może najbardziej narażone na wpływy demagogji i wywrotowej propagandy. Zważywszy na powyższe zjazd młodych ziemian uchwala, że bezwzględnym odowiązkiem ziemian jest: 1) Mimo zadań i trudności pracy zawodowej zajmować się działalnością społeczną wśród wsi, aby podnosić po wsiach poziom moralności, kultury obyczajowej i zawodowej, poczucia obywatelskiego, oświaty i dobrobytu i w myśl tego ziemianie winni popierać instytucje wymienionym celom służące. 2) Współudział w budowie państwa przez pracę w organach państwowych i samorządowych. 3) Utrzymanie dworów polskich na jaknajwyższym poziomie moralnym i intelektualnym, aby dwory zachowały charakter ośrodków kultury wiejskiej.

II. Zważywszy na obecną sytuację polityczną kraju, zjazd uważa za konieczne zaprowadzenie w Rzeczypospolitej trwałych stosunków praworządnych przez jaknajszybsze wprowadzenie w życie konstytucji i powołanie konstytucyjnego sejmu i senatu. W okresie zbliżających się wyborów ziemianie muszą dołożyć wszelkich starań, by wybory wypadły pomyślnie dla państwa, dając sejm i senat złożony z najświatlejszych i najlepszych przedstawicieli narodu. Bierność w akcji wyborczej zjazd piętnuje jako małoduszność i karygodne niedbalstwo w pełnieniu swych obowiązków wobec państwa.

Poselskie zgromadzenia sprawozdawcze.

Wobec wzmożonej działalności publicznej posłów sejmowych w okresie przedwyborczym i możliwych zatargów między posłami a władzami adn.inistracyjnemi w sprawie interpretowania przepisów prawnych, regulujących kwestję poselskich zgromadzeń sprawozdawczych, minister spraw wewnętrznych w drodze okólnika do wszystkich wojewodów wyjaśnił władzom administracyjnym jak mają stosować i rozumieć odnośne przepisy.

W okólniku tym więc p. minister wymaga najprzód, aby starostowie przepisy te stosowali ściśle i jednolicie, tak, aby unikać wszelkich zatargów i nieporumień. Co do samych zgromadzeń poselskich, wyjaśnia p. minister, że, zgodnie z ustawą o nietykalności członków sejmu ustawodawczego, korzystają posłowie z przywileju zwoływania i przeprowadzania publicznych zgromadzeń z pominięciem obowiązku zgłaszania, lub otrzymania na to zezwolenia od właściwych władz administracyjnych (starostów).

Jednakże na poselskich zgromadzeniach sprawozdawczych zwoływanych w ten sposób, przemawiać może tylko sam poseł, ewentualnie posłowie zwołujący. Inne osoby mogą tylko zwracać się do posłów z zapytaniami i interpelacjami. O ile zaś zachodzą wypadki przemówień nie posłów, zgromadzenie musi być rozwiązane.

Na zgromadzenia tego rodzaju władza deleguje swego przedstawiciela, jednak funkcje jego są inne niż na zgromadzeniach zwykłych. Porządek obrad, treść przemówień posła lub posłów jest zupełnie nietykalną dla przedstawiciela władzy, nie może więc on wtrącać się ani do przebiegu obrad ani nawet do zajść na sali, z wyjątkiem usuwania z sali obrad, albo zgromadzenia na żądanie przewodniczącego osób, będących w stanie nietrzeźwym.

Jeśli zaś na zebraniu, czy zgromadzeniu publicznem oprócz posła, czy posłów mają przemawiać inne osoby, to jest ono traktowane jak zwykłe, na zwołanie jego i odbycie należy uzyskać zezwolenie władzy administracyjnej w zwykłym trybie. Lecz nawet na takich zebraniach przedstawiciel władzy — o ile przemawia poseł — nie może podczas trwania jego przemówienia wtrącać się ani do przebiegu obrad, ani do samego przemówienia poselskiego.

„Ciekawa sprawa".

„Goniec Krakowski" w Nr. 198 podaje interesującą wiadomość pod tytułem: „Skradziony bank" (miljardowy proces w Paryżu).

Chodzi tu o „Petersburski bank międzynarodowy", który istniał przed bolszewicką rewolucją w Kijowie i którego głównym akcjonarjuszem był i jest znany społeczeństwu polskiemu ze swoich wybitnych zdolności finansowych i z szerokiej ofiarności społecznej właściciel majątków ziemskich na Podolu i na Ukrainie, licznych fabryk cukru i innych zakładów przemysłowych oraz kilku byłych banków prywatnych rosyjskich, p. Karol Jaroszyński.

Podczas przewrotu bolszewickiego dyrekcja banku w Kijowie czemprędzej zlikwidowała interesy i wszystkie walory wywiozła do Paryża. Tam sprytni bankowcy wynajęli lokal i pod szyldem „bank międzynarodowy", bez dodania „petersburski", otworzyli działalność banku, licząc na to, że akcjonarjusze nie będą mogli wyrwać się z bolszewickiego piekła i nie zażądają rachunków. Po paru latach spokojnego żywota spotkała ich jednak niespodzianka. Oto zjawił się w Paryżu główny akcjonarjusz, p. Karol Jaroszyński, i przedstawił dyrekcji banku swoje miljardowe pretensje. Bank odmówił mu uznania jego udziału, wobec czego p. Jaroszyński oddał sprawę na drogę sądową.

W Paryskich kołach prawniczych, w których ta sprawa wywołała wielkie zainteresowanie, panuje przekonanie, iż p. Jaroszyński proces swój wygra.

Wybitne zdolności finansowe p. Karola Jaroszyńskiego, jego wielka pracowitość i energja, oraz szerokie filantropijne i społeczne intencje, których dał tyle dowodów, znalazłyby z pewnością szerokie ujście, gdyby proces został na jego korzyść rozstrzygnięty, dlatego też życzymy p. Jaroszyńskiemu powodzenia w tej ciekawej i obchodzącej wskutek tego szeroki ogół polski sprawie.

Na Wołyniu

(REFLEKSJE).

Nie jest jednak u nas aż tak źle, jak utrzymują nasi liczni sceptycy, którzy twierdzą, że w Polsce na nic absolutnie liczyć nie można, że to jest kraj wszelkiego rodzaju niespodzianek.

Życie polityczne w Warszawie przekonało nas dokumentalnie, że są i u nas „pewniaki", za które można ryzykować gardło.

Byliśmy npr. najgłębiej przekonani, że jeżeli nasza P. P. S., nie mogąc nic osiągnąć na drodze walki legalnej w sejmie, zainauguruje strajki i wiece uliczne, to i nasza „endecja", walcząca również przy pomocy demagogji, zareżyseruje politykę na ulicy, bo tak bywało zawsze: bojówka P. P. S. miała w swoim czasie odpowiedź bojówki N. D. Dlaczegoż by dziś miało być inaczej lub mądrzej?

No i nie zawiedliśmy się: „monopolowi" patrjoci manifestowali więc, może i wspaniale, ale... niemądrze.

Ten spór P. P. S. z N. D. da się porównać jedynie z bójką dwuch czupurnych, niezgodnych braciszków, dajmy na to: Ignasia i Wojtusia, lub Józia i Romcia.

Lecą z głów włosy, na nosach ślady zadrapań, odzież pęka na miejscach wypuklejszych, a raz wraz jakiś cenny sprzęt leci na podłogę i tłucze się z trzaskiem. Mama prosi, perswaduje, zawstydza, gromi. Nic nie pomaga. Czas byłby, aby mamusia zastosowała do nieznośnych kłótników jakiś środek ze starego repertuaru pedagogicznego.

Żart na stronę, ale czy do naszego rozdwojonego sejmu nie należałoby zastosować regulaminu, stosowanego do „conclave"? Zamknąć suwerenów na klucz w sejmie (tylko bez bufetu), a może nabiorą ochoty do pojednania i dadzą nam nareszcie rząd wiedzy fachowej, pracy i odpowiedzialności wobec państwa i narodu.

* * *

A czy to nie „pewniak"? Gdy powstało na Wołyniu drugie pismo w osobie „Dziennika Wołyńskiego", byliśmy pewni, że redakcja rozpocznie z nami „sympatyczną" polemikę. No i nie zawiedliśmy się. Życie polityczne na Wołyniu zaczyna nabierać rozmachu, różnobarwności, no i... humoru. Ten ostatni pierwiastek, bardzo pożądany wszędzie, byleby nie w polityce, właśnie aklimatyzuje się u nas w tej dziedzinie. „Dziennik Wołyński", reprezentujący, jako skoncentrowany organ ugrupowań centro-lewicowych, aż sześć czy siedem „wielkich i potężnych" stronnictw i klubów demokratycznych i mający wskutek tego nieco „tęczowy" kolor, obecnie zdecydowanie przechyla się ku barwom jaskrawym, więc z tego powodu i nastroje zaczepne w piśmie przejawiają się coraz silniej.

Otóż w Nr. 76 „Dziennika Wołyńskiego" publicysta, reprezentujący w tem piśmie skrajne lewe skrzydło, pan Wit... Sk........, z humorem określa mój stosunek do „Zjednoczenia Wołyńskiego" w artykule, zatytułowanym zgodnie z upodobaniami partyjnemi autora mocno, krwiożerczo, jak przystało na tych, co zwiastują „zemsty dzień", a mianowicie *„Zatruli się własnym jadem"!* (Co za wspaniały tytuł do obrazu kinematograficznego!)

Szanowny humorysta polityczny „Dziennika Wołyńskiego" nazywa mnie ***politykiem wielkiej miary w cudzosłowie*** (na czem nie wszyscy czytelnicy „Dziennika Wołyńskiego" mogą się poznać i co — wbrew woli autora, — gotowo mi posłużyć za reklamę), a to z tego powodu, że nieodważającej się uchylić przyłbicy na Wołyniu „endecji" stworzyłem „Zjednoczenie wołyńskie", jako taką opaskę skromności na jej nieskromny szyld partyjny.

Autor uważa, że „endecja" wołyńska powinnaby mój portret zawiesić aż pomiędzy portretami pp. Dmowskiego i Paderewskiego (zapewniam p. Wit. Sk., że nie mierzę tak wysoko), a następnie, filozofując na temat niewdzięczności tej partji, sądzi, że odegrałem rolę tego murzyna, który po spełnieniu swojej roboty może odejść.

Byłoby to może i dowcipne, gdyby nie to, że:

1) tym przysłowiowym „murzynem" bywa człowiek, któremu coś wmówiono i polecono spełnić, a gdy rolę swoją odegrał, mówi mu się: odejdź.

W tym wypadku nic podobnego nie było, gdyż rzeczywiście byłem absolutnym inicjatorem i twórcą „Zjednoczenia Wołyńskiego", a że z mojego pomysłu zrobiła się „endecja", to może wina za to spada między innymi i na przyjaciół politycznych p. Wit. Sk..

„Murzyn" w danym wypadku sam odszedł, czem dobrej przysługi dekującej się pod nazwą „Zjednoczenie Wołyńskie" endecji nie zrobił.

2) gdyby obecnie pod płaszczykiem „Zjednoczenia Wołyńskiego" endecja wołyńska tworzyła wielkie rzeczy i rosła w siły, to może byłoby miejsce na satyrę p. Wit. Sk.

Ale że jest przeciwnie, o czem autor wie doskonale, więc satyra była zupełnie chybiona.

Ale u nas się często „trafia kulą w płot".

Marjusz.

Kronika życia wołyńskiego.

Piękna myśl.

Jeden z ziemian pow. krzemienieckiego powziął szlachetną i piękną myśl ofiarowania bezpłatnie pewnej ilości ziemi dla górnoślązaków, wysiedlanych przymusowo z tej części Górnego Śląska, która pozostała w niewoli niemieckiej.

Przykład ten niewątpliwie znajdzie wielu naśladowców wśród naszych ziemian. Sprawę tę zarząd związku ziemian postawi na porządku dziennym, walnego zebrania członków związku, które odbędzie się w sierpniu r. b.

Rada powiatowa wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw.

W d. 22 b. m. w kancelarji P. K. U. odbyło się posiedzenie prezydjum rady, na którem postanowiono zwrócić się do miejscowego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do dobrowolnego opodatkowania się na cele wychowania fizycznego. Lista członków rady, jako ciała doradczego przy P.K.U. w kwestjach wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw, będzie przedstawiona do zatwierdzenia p. dowódcy D. O. K. w Lublinie.

Delegacja u p. wojewody.

W d. 25 b. m. przedstawiła się p. wojewodzie delegacja ziemian z pow. łuckiego i dubieńskiego pod przewodnictwem dyrektora związku ziemian p. Waligórskiego i prosiła p. wojewodę o wyjaśnienie ludności za pośrednictwem starostw, gmin i sołtysów, że dobrowolne umowy co do akordowego obsiania pól przez gromady wiejskie i pojedyńczych włościan winny być dotrzymane, gdyż umowy te nie podlegają przepisom ustawy sejmowej z 27/I b. r., która ma na względzie jedynie b. służbę folwarczną i osiedleńców wojennych, użytkujących od pewnego czasu stale z jednych i tych samych działek ziemi dworskiej. Wyjaśnienie to jest konieczne ze względu na agitację opiekunów ludu, starający się podciągnąć pod uchwałę sejmową z d. 27/I b. r. wszelkie inne kategorje użytkowników, a raczej wspólników w uprawie pewnej części pól dworskich, oraz pól osadników wojskowych.

P. wojewoda prośbę delegacji uznał za słuszną i postanowił odnośne okólniki w tej sprawie do pp. starostów rozesłać.

Zawody sportowe w Równem.

Od chwili zawarcia zawieszenia broni z bolszewikami stopniowo reorganizowana i udoskonalana armja polska coraz to nowe daje dowody swej siły, zręczności i wyćwiczenia, nie tylko bojowego, lecz i sportowego. Niema dziś pułku, któryby nie posiadał swego klubu sportowego i nie doskonalił się w tym, lub innym rodzaju sportu. Garnizony wołyńskie starają mi pozostać w tyle poza innymi oddziałami i dowodem tego były ostatnie zawody 13 dywizji odbyte w Równem. Na program ich złożyły się popisy delegacji sportowych różnych oddziałów. Marsz konkursowy, w pełnem obciążeniu bojowem sekcji 44 i 45 p. p. dały świetny rezultat czasu—28 minut 30 sek. uzyskany na przestrzeni 5 km. przez drużynę 45 p.p. W biegach na odległość 100 m. pierwszą nagrodę osiągnął sierż. Niebieszczański, na odległość 100—400 metr. wygrała drużyna 44 p. p. osiągając czas .2 minut 20 sek. na odległ 800 m. — porucznik Moraczewski — czas 2 minuty 18 sec. W skokach pierwszym został sierż. Sztendak—osiągnąwszy 162 cm. W rzutach granatami — saper Wawrzyszek 61 m. 10 cm. W rzutach dyskiem kap. Werschner—30 m. 0,5 cm. W rzutach oszczepem por. Bielasik—35 m. 60 cm. Zawody zakończono biegami w workach i z jajkiem, oraz ćwiczeniami gimnastycznemi.

Doskonałe wyniki świadczą o planowej i gorliwej pracy w tym kierunku zarówno dowództwa, jak i samych uczestników. Świetne tradycje wojska polskiego jeszcze raz dały wyraz sobie, choćby w tej pracy pokojowej nad wyrobieniem zręczności fizycznej żołnierza i dowódcy. Należy mieć nadzieję, że klub sportowy „Hallerczyk" zachęcony takimi wynikami nie ograniczy się tylko na tym ostatnim popisie. Popis zorganizowany został za inicjatywą p. szefa sztabu 132 dyw. Werschnera oraz przy pomocy poruczników Tchórzelskiego, Władysława Podoskiego, Paschkego i Jankowskiego.

Słuszne zastrzeżenie obwodowej komendy „Strzelca".

Komenda obwodowa „Strzelca" w rozkazie do swoich członków zastrzega się kategorycznie przeciwko wszelkiej polityce w tej organizacji. „Strzelec" winien być apolitycznym, przeto nie przesądzając możliwości należenia do tego lub innego ugrupowania politycznego poszczególnych członków organizacji — jednocześnie zabrania używania zarówno mundurów, jak i odznak strzeleckich na wszelkich zebraniach politycznych. Zarządzenie słuszne i do rozwoju normalnego „Strzelca" — niezbędne.

Zarządzenia ochronne przeciwko cholerze.

W ubiegłym tygodniu, wskutek polecenia władzy wprowadzono przymusowe szczepienie surowicy antycholerycznej wszystkim podróżnym, udających się z powiatów przygranicznych województwa wołyńskiego wgłąb państwa. Szczególnie dotyczy to powiatów równieńskiego, sarneńskiego, ostrogskiego, dubieńskiego i krzemienieckieo. Bez zaświadczeń miejscowego dozoru sanitarnego o dokonanem szczepieniu kasy kolejowe odmawiają sprzedaży biletów.

Ze spraw ukraińskich na Wołyniu.

Według wiadomości napływających z prasy zagranicznej, prof. Petruszewicz, rozwijający propagandę ukraińską na terenie Małopolski wschodniej, poniosłszy do pewnego stopnia porażkę w tamtejszych okolicach—obecnie szczególną uwagę zwrócił na Wołyń. Emisarjusze jego starają się trafić do przekonania biernej naogół i odpornej ludności ukraińskiej naszych kresów. Według tychże źródeł propaganda powyższa szuka niejednokrotnie kontaktu z władzami bolszewickiemi z za kordonu i jawnie i wrogo występuje przeciwko bardziej ugodowej i bardziej zrównoważonej, równoległej akcji Petlury i jego adherentów.

Od pewnego czasu duchowieństwo prawosławne z różnych powiatów Wołynia odbywa lokalne „sobory", dotyczące spraw kościelnych i—jeśli wierzyć zapewnieniom „Ridnoho Kraju" we Lwowie — zaznacza dosyć buńczucznie swoje stanowisko wobec własnych władyków cerkiewnych.

Wśród pewnych sfer społeczeństwa ukraińskiego istnieje zamiar utworzenia ukraińskiego gimnazjum w Poczajowie na Wołyniu.

Oddziały towarzystw okrętowych i emigracyjnych na Wołyniu.

Każdego wołyniaka musiało zastanowić nagromadzenie wielkiej ilości oddziałów różnych towarzystw okrętowych i emigracyjnych w pogranicznych miastach Wołynia.

Sprawa ta oparła się obecnie o ministerstwo spraw wewnętrznych, które na wniosek wołyńskiego urzędu wojewódzkiego postanowiło zamknąć oddziały wołyńskie powyższych towarzystw. Okazuje się, że pod formą powyższych towarzystw kryją się agentury, bardzo ciężkie do kontrolowania, przemycające emigrantów z Rosji. Oddziały tych towarzystw zaopatrywały emigrantów, którzy przeszli przez tak zwaną zieloną granicę, w tymczasowe dokumenty, stwierdzające, ze klijent udaje się za morze i już podał odnośne podanie do otrzymania paszportu na wyjazd i w celu zaopatrzenia się w kartę okrętową. Ten stan prowizoryczny trwał zwykle bardzo długo, nieraz całe lata, dopóki pomysłowy klijent przy pomocy uczynnych towarzystw okrętowych i emigracyjnych nie zaopatrzył się jakimś „cudownym" sposobem w paszport i zaświadczenie o obywatelstwie polskiem.

Wiadomość o wniknięciu w tę sprawę urzędu wojewódzkiego i ministerstwa spraw wenętrznych należy powitać z prawdziwem zadowoleniem.

Podziękowanie.

Zarząd polskiej Macierzy szkolnej w Równem, składa gorące podziękowanie pp. Abramowicz, Borównie, Baranowskiej, generałowej Bejnarowej, Hibik, Jezierskiej, Kosterskiej, Kobalańskiej, pułkownikowej Lubeckiej, Nejmanowej, Strzemiecznej, Wiszniewskiej i pp. Kościuszkiewiczowi i Rutkowskiemu, którzy wzięli łaskawy udział w organizacji i dokonaniu w dniach 20/V i 10/VI b. r. loterji fantowej na korzyść bursy polskiej Macierzy szkolnej w Równem.

Uzyskano od powyższej loterji ogólną sumę 388.352 mk.

Zarząd pol. Macierzy szkolnej w Równem.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Bierne dotychczas i wyczekujące zajmując stanowisko wobec wielokrotnych i napastliwych wycieczek pisemka miejscowego p. n. „Dziennik Wołyński", skierowanych, lub to osobiście przeciwko mnie, lub to przeciwko starostwu łuckiemu, — wobec ostatniej wzmianki p. t. „Konfiskata cudzych owoców" — drukowanej w № 78 wspomnianego dzienniczka, zmuszony jestem prosić Sz. Pana o udzielenie mi miejsca w poczytnym Jego organie na kilka słów poniższych.

Bezpodstawny zarzut owocobrania, dokonanego jakoby z rozporządzenia starostwa łuckiego jest tem charakterystyczniejszy dla taktyki redakcji „D. W.", że droga do Kniahininka znajduje się pod bezpośrednim zarządem pow. urzędu drogowego, okręg. dyrekcji robót publ. woj. wołyńskiego. Rozporządzenie co do zbioru owocu wydane zostało przez p. inżyniera drogowego, w myśl zasady, że droga do Kniahininka należy do liczby dróg państwowych, a drzewa owocowe wraz z remanentem trasy szosowej podlegają zarządowi odnośnych zarządów drogowych, co powinno być wiadomem redakcji „D. W.", jak jest znanem ogółowi stałych mieszkańców Łucka i jego okolic. Jeszcze większą niespodziankę winna sprawić redakcji „D. W." wiadomość, że owa pokrzywdzona ludność zawczasu zrzekła się plonu z drzew przydrożnych na korzyść służby drogowej. Ta zaś ostatnia za aprobatą p. inżyniera drogowego zbioru dokonała.

Oto jak w świetle prawdy przedstawia się całe poruszone zajście. Kończąc powyższe, zaznaczam, iż podobne wystąpienie przypisać mogę conajmniej złośliwej naiwności ze strony redakcji „Dziennika Wołyńskiego". W sprawie powyższej za najwłaściwszą uznaję drogę sądową, na którą też przeciwko redakcji „Dzien. Wołyńsk." występuję.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze zapewnienie mego szacunku i poważania

T. Podoski
Starosta Łucki.

Łuck, 27 lipca 1922 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artyk. „Na stacji Łuck" — w № 67 „Dziennika Wołyń.", nie mogąc, mimo osobistej prośby, uzyskać w „Dzienniku Wołyńskim" miejsca na odwołanie nieścisłych wiadomości, proszę uprzejmie o zamieszczenie kilku poniższych słów:

Pomiędzy kilku biurami ekspedycyjnemi w Łucku egzystuje kantor przewozowy niejakiego p. Gotliba. Z kantorem tym miałem następujące porachunki, wypływające z mego charakteru urzędowego. Kantor p. Gotliba zawarł umowę z jakimś pokrewnym zakładem w Lublinie, który przesyłając towary do Łucka, stale starał się podejść władze stacyjne, oznaczając ekspedjowane przesyłki według taryfy nieodpowiadającej ich właściwej kategorji towaru. Przeciwdziałałem temu usilnie, rezultatem czego była kara w kwocie 109.500 mk., która na zasadzie protokułu № 1 została przez kolej od wspomnianego Gotliba—ściągnięta. Nie dość na tem, tenże kantor w dn. 30 czerwca r. b. ekspedjował dwie beczki towaru, za-

notowane pod poz. № 2315 i 2316 — oznaczone nazwą — „śledzi“. Kiedy wskutek powstałych podejrzeń, beczki otwarto — skonstatowano w nich nielegalnie przesyłane, bez zezwolenia władzy—skóry surowe, niewyprawione.

Inny podobny kantor p. f. „Kantor Polski“, składający się z p. Pruszyńskiego, zwolnionego pracownika „Kooperatywy Polskiej“ w Łucku oraz T. Kabaty, ukraińca, b. „ważnika“ ze stacji P. K. P. Łuck, zwolnionego za nadużycia służbowe — jak wydawanie fałszywych aktów i pokwitowań na brak towarów etc. — w dn. 8.VI b. r. otworzył wagon № 445.938 adresowany na bank kredytowy i nie wykupiwszy frachtu w banku, ani nie opłaciwszy należytości kolejowych — rozpoczął wyładowywanie i wywóz towaru do miasta. Naturalnie, że i przeciwko temu bezprawiu ostro zaprotestowałem.

Rezultatem mojej gorliwości, dobrze zrozumiałej w interesie powierzonej mi służby—były skargi obydwu wymienionych kantorów złożone do dyrekcji kolei w Radomiu. Jednakże komisja, która zjechała na rewizję z tego powodu, nie tylko nie wykryła w mym dziale nadużyć, lecz nawet ma w drodze służbowej obu skarżących pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Co się tyczy zarzutów, jakobym i ja był uczestnikiem nadużyć w sprawie toczącej się obecnie z magistratem m. Łucka, to zaznaczyć należy, że w tym wypadku rozpatrywane są czyny tylko p. Kabaty, jako b. ważnika. Zarzuty „Dzien. Woł.“ co do wydawania towarów bez dowodów są gołosłowne, gdyż on sam nie umie mi wskazać odnośnych faktów.

Tyle co do tej kategorji zarzutów, podniesionych przez wspomniane pismo. Za artykuł w № 68 „Dzien. Woł.“ p. t. „Jak robią miljony“—pociągam redaktora tego pisma do odpowiedzialności na drodze sądowej.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Franciszek Gliński
Kasjer towar. st. Łuck.

Łuck, dn. 14.VII 1922 r.

Z tygodnia.

Sprawy polskie.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. W dniach najbliższych rozpoczną się roboty przygotowawcze do wzniesienia pomnika bohatera narodowego na placu Saskim w stolicy. Ponieważ koszt wzniesienia pomnika z powodu wzrostu cen w ostatnich czasach prawdopodobnie się powiększy, komitet apeluje do społeczeństwa o szybkie i wydatne poparcie finansowe. Pomnik musi stanąć w początkach października, w tym miesiącu bowiem przypada rocznica śmierci księcia Józefa.

Zebrane dotąd fundusze wynoszą zaledwie jedną siódmą część niezbędnej na to przedsięwzięcie sumy.

Zjazd byłych legjonistów. W Krakowie odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia br. zjazd byłych legjonistów, zarówno zdemobilizowanych, jak i pozostających w czynnej służbie. Celem zjazdu powołanie do życia związku zdemobilizowanych b. legjonistów, któryby zajął się w jego ramach inwalidami, rodzinami legjonistów, opieką nad grobami poległych i t. p.

Szczegółowy program zjazdu będzie niebawem ogłoszony w prasie. Wszelkich informacji co do technicznej strony udziela komitet krakowski (zarząd związku b. leg. ulica Franciszkańska 2), oraz w Warszawie, ul. Marszałkowska 74, m. 11.

Święto 30-ej Dywizji Syberyjskiej. Brześć nad Bugiem obchodził uroczyście 2-letnią rocznicę powrotu do kraju byłej 5-ej dywizji syberyjskiej (obecnie 30-tej). Obchód tej uroczystości połączony był ze świętem górnośląskiem.

Uroczystości te były uświetnione obecnością na nich naczelnego wodza, J. Piłsudskiego, który doznał entuzjastycznego przyjęcia ze strony ludności cywilnej, wojska i władz państwowych.

Program uroczystości był następujący: msza polowa, dekoracja oficerów i szeregowych b. dywizji syberyjskiej orderem „Virtuti Militari“, defilada oddziałów garnizonu, śniadanie w namiocie, następnie popisy sportowe, obiad w kasynie oficerskiem, podczas którego w odpowiedzi na szereg przemówień przemówił i naczelny wódz z wielkiem wzruszeniem, które ogarnęło wszytkich zebranych, wywołując nastrój dziwnego zespolenia: wodza i żołnierzy.

Kronika polityczna.

Wybory do sejmu według uchwały komisji konstytucyjnej mają odbyć się 29 października b. r. zaś wybory do senatu 5 listopada.

W sprawie podziału floty rzecznej na Odrze, na podstawie artykułu 339 traktatu wersalskiego zapadła w tych dniach decyzja arbitra amerykańskiego. Na podstawie tej decyzji Niemcy obowiązane są wydać następujący tonnaż: *Polsce* 40.700 ton, dalej 4890 H.P. siły holowniczej, oraz przystań w Kiszczynie, Czechosłowacji 35.700 ton, 5865 H.P. siły holowniczej i przystań w Opolu.

Wynik wyborów do parlamentu w Finlandji. Ostatnie wybory do parlamentu finlandzkiego dały następujące wyniki: konserwatyści zdobyli 35 mandatów (dotychczas 33), stronnictwo szwedzkie 25 (dawniej 22), agrarjusze 45 (dawniej 42), postępowcy 15 (dawniej 28), socjaliści 53, skrajna komunistyczna lewica 27.

Prasa ocenia wynik wyborów jako zwycięstwo konserwatywnych i burżuazyjnych elementów. B. min. spraw zagr. Holsti, który podpisał układ warszawski w swoim czasie, obecnie w dowód uznania wybrany został aż w dwuch okręgach wyborczych.

Ruch powstańczy na Ukrainie, jak donoszą z nad Zbrucza dzienniki lwowskie, ponownie się wzmógł. Powodem tego stała się demobilizacja niektórych pułków czerwonej armji, rozlokowanych nad granicą. Zdemobilizowani napadli na magazyny z bronią i amunicją, a następnie podzieliwszy się na grupy po 200 do 300 ludzi, posunęli się wgłąb Ukrainy, gdzie obecnie grupują się koło Kijowa, Winnicy i Humania. W niektórych miasteczkach załogi sowieckie wycięto w pień.

Kronika ekonomiczna.

Olbrzymi wybuch ropy w Borysławskiem. Cały świat naftowy w Polsce poruszony jest faktem dowiercenia nowego szybu naftowego na terenie tow. Silva Plana w Borysławiu. Podczas wiercenia nastąpił wybuch ropy niezwykle silny. Dopiero po dwuch dobach udało się szyb opanować i dokładniej obliczyć produkcję. Wynosi ona około 30 wagonów ropy dziennie i około 130 metrów kubicznych na minutę. co wynosi około 20 proc. produkcji ropnej i 25 proc. gazowej całego zagłębia borysławskiego.

Kupcy rumuńscy zakupili w Łodzi w dniach ostatnich manufaktury za 5 miljonów marek polskich, płacąc w walucie angielskiej i amerykańskiej. Manufaktura przeznaczona jest nie tylko do Rumunji, ale do Turcji, Bułgarji a nawet Persji.

Import i eksport Polski. Według danych, sporządzonych przez główny urząd statystyczny, Polska sprowadziła z zagranicy w styczniu b. r. 386.000 ton wartości 26.850 miljonów marek, w lutym 310 tysięcy, wartości 23.119 miljonów, w marcu 427.000, wartości 35.558 miljonów; wywiozła zagranicę: w styczniu 214.000 ton, wartości 9.091, w lutym 129.000 ton, wartości 9.821 miljonów, w marcu 297.000 ton, wartości 17.919 miljonów marek. Powyższe liczby w lutym i w marcu nie obejmują obrotów Polski, dokonywanych przez Gdańsk.

Statystyka narodowościowa województwa śląskiego. W całem województwie śląskiem podług niekorzystnej statystyki z r. 1910 liczono:

polaków — 716.192, czyli 63.6%
niemców — 314.000, „ około 28%

Na Śląsku Górnym:

polaków — 605.435, czyli 67.8%
niemców — 281.186, „ około 31.5%

Na Śląsku Cieszyńskim:

polaków — 110.756, czyli 76.3%
niemców — 33.000, „ około 23%

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Pelagja Łyszczuk, zam. w Gnidawie, wyrokiem z dnia 29 maja r. b. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1922 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż ziemniaków, skazaną została na grzywnę w ilości dziesięciu tysięcy mk. i na uiszczenie tysiąca mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na 3 tygodnie aresztu. Sprawa karna Nr. 254, 1922 r.

593—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Zarząd Związku Ziemian Wołynia

zgodnie z § 31 statutu podaje do wiadomości pp. Członków Związku, że w dniu 17 sierpnia 1922 r. odbędzie się w Łucku, w sali Klubu Polskiego „Ognisko“,

Walne zgromadzenie Związku Ziemian Wołynia,

z następującym porządkiem dziennym:

1) wysłuchanie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania i bilansu, za okres od 1-go czerwca 1921 r. do 31-go maja 1922 r., oraz rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu dochodów i wydatków, tudzież planu działalności na okres od 1-go czerwca 1922 r. do 31-go maja 1923 r. (§ 39 statutu);

2) zmiana wysokości wpisowego i składek członkowskich na rok kalendarzowy 1922 (§ 39 statutu).

3) wybór na miejsce ustępujących przez losowanie 3-ch członków Rady Nadzorczej i 2-ch członków Zarządu, 3-ch nowych członków Rady i 2-ch członków Zarządu, oraz wybór 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej na okres roku następnego (§§ 45—48—56 statutu).

4) wolne wnioski członków Związku, zgłoszone do Zarządu Centralnego nie później, jak na 10 dni przed walnem zgromadzeniem (§ 35 statutu).

W razie niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w dniu 17 sierpnia z powodu nieobecności przynajmniej 1/5 wszystkich głosów członków Związku, następne zwyczajne walne zgromadzenie, prawomocne i uprawnione do decydowania wszystkich kwestji, przewidzianych w § 32 statutu, bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w dniu następnym, t. j. 18 sierpnia 1922 r. (§§ 32 i 33 statutu).

Początek zebrania o g. 11 rano.

604—2—1

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Chimy c. Mikołaja Zacharzuk ze wsi Gnidawa wyrokiem z dnia 16 czerwca na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż ziemniaków skazaną została na grzywnę w ilości 3.000 mk. i na uiszczenie 300 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na sześć dni aresztu. Sprawa karna Nr. 220, 1922 r.

596—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Warwara c. Mikołaja Zacharczuk ze wsi Gnidawa wyrokiem z dnia 26 maja r. b. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż ziemniaków skazaną została na grzywnę w ilości 10.000 mk. i na uiszczenie 1000 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie nie wypłacalności na trzy tygodnie aresztu. Sprawa karna Nr. 233, 1922 r.

595—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Filip syn Adama Kiriczuk ze wsi Wólka-Sikiericzy wyrokiem z dnia 22 maja r. b., na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż drzewa skazany został na grzywnę w ilości 15.000 mk. i na uiszczenie 1500 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na jeden miesiąc aresztu. Sprawa karna Nr. 237, 1922 r.

594—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Ogłoszenie

o skasowaniu pełnomocnictwa.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego, ziemi Wołyńskiej, na zasadzie art. 1460[46] i 1460[45] Ust. Post. Cyw. oraz art. 2330 (cz. I. tom X Zb. Pr. Ros.) niniejszem obwieszcza o skasowaniu wydanego przez Nadzieję z Jesipowych Podgórską na imię Symeona Waszczuka pełnomocnictwa, zeznanego przed J. Chodorskim, Notarjuszem w Łucku w dniu 28 marca 1915 r. repertorjum № 985.

602—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Hana Arosyn córka Dawida, zam. przy ul. Przechodniej Nr. 1, wyrokiem z dnia 24 czerwca 1922 r. na mocy art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż chleba skazana została na grzywnę w ilości 5000 mk. i na uiszczenie 580 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na 10 dni aresztu. Sprawa karna Nr. 304, 1922 r.

598—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I okręgu pow. Łuckiego ogłasza, że Marja córka Jana Duszaczycha ze wsi Bujani wyrokiem z dnia 18 marca r. b. na mocy art. 19 ust. z dnia 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej za żądanie nadmiernych cen za sprzedaż mleka skazana została na grzywnę w ilości 10.000 mk. i na uiszczenie 1000 mk. opłaty Sądowej z zamianą w razie niewypłacalności na 20 dni aresztu. Sprawa karna Nr. 108, 1922 r.

597—1—1 *P. Kunicki* Sędzia Pokoju.

DOBRA RADA!!!

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!!!

Wobec wzmacniającej się wciąż drożyzny oraz żądania niektórych naszych klijentów i dla dogodzenia innym zakupiliśmy bezpośrednio w pierwszorzędnych fabrykach większą partję towaru na palta demi sezonowe i będziemy sprzedawać takowe odcinkami na palta po cenach fabrycznych, mianowicię:

Kupon na palto męskie wiosenne lub jesienne nawet kimonowe w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze po lewej stronie kraty (do tych palt nie potrzeba podszewki).

Cena za gatunek A Mk. 14.800.—
„ „ „ B „ 18.900.—
Gatunek C na obie strony jednakowy cena Mk. 22.500.—

Kto obecnie zaopatrzy się w taki materjał na demisezonowe zaoszczędzi wiele pieniędzy.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mk. 600.

Zamówienia wysyłamy bez zadatku, a za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Zamówienia adresować. **Warszawska Spółka Manufakturowa, Warszawa, ul. Jasna 18—20.**

Wrazie, jeśli towar się nie podoba, zwracamy w ciągu 14 dni pieniądze i przyjmujemy towar z powrotem.

575—2—2

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu **10 sierpnia** r. b. o godzinie 12-tej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku odbędzie się drogą przetargu ustnego :: :: i deklaracji pisemnych :: ::

LICYTACJA

na sprzedaż desek i bali sosnowych ogólnej masy około 974 m.^{3} podzielonych na 30 jednostek licytacyjnych, znajdujących się przy kolejce wązkotorowej na składzie tartacznym w Czarniawce w odległości od stacji kolejowej Uściług 9 klm.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku i Nadleśnictwie Uściług.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

570—2—2

Nr. 138.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski, Franciszek Stańczyk, zamieszkały w Ostrogu przy ul. Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej, że 10 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana w Halach Targowych dla handlu z Ukrainą Sowiecką w Ostrogu na Nowym Mieście odbywać się będzie licytacja ruchomości do Stefana Rudnickiego należących, składających się z 15 sztuk chustek, 2 kołder, 25 kilogram. kakao, 125 kawałków mydła i t. p., opisanych na rzecz Kieleckiego Towarzystwa Przemysłu i Handlu z mocy wyroku p. Sędziego Pokoju Sądu Okręgowego w Łucku, wydanego w drodze klauzuli egzykucyjnej w dniu 6 maja 1922 r. i oszacowanych na 237.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg, dnia 12 lipca 1922 r.

591—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 2330 — 2334 X. t. cz. I Zb. Pr. Ces. Ros., art. 50 i 1460^{41}—^{48} U. P. C., zgodnie z decyzją Sędziego Pokoju VI okr. pow. Łuckiego z dn. 17 lipca 1922 r. zostało odwołane jeneralne pełnomocnictwo na zarząd maj. Komarowo-Kulikowicze p. Łucki, wydane na imię Jana syna Jakóba Porajskiego przez Natalję Ter-Asaturową w imieniu córek swoich Katarzyny Kitler, Julji Nielidowej, Małgorzaty Folińskiej, Marji Mackiewicz i Tamary Klenickiej, oblatowane przed Ignacym Rzążewskim Notarjuszem w Łucku 29 stycznia 1921 r. pod Nr. rep. 231. Dokonane czynności po odwołaniu będą nieważne.

Sędzia Pokoju *J. Iwanowski.*

590—1—1 Sekretarz *F. Rosianowski.*

Nr. 140.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Ostrogski, Franciszek Stańczyk, zamieszkały w Ostrogu przy ul. Dubieńskiej Nr. 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej, że 10 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana w Halach Targowych dla handlu z Ukrainą Sowiecką w Ostrogu na Nowym Mieście, odbywać się będzie licytacja ruchomości do Stefana Rudnickiego należących, składających się z 490 metrów różnych materjałów na ubrania i siedmiu chustek ciepłych dużych różnych, opisanych na rzecz Kieleckiego Towarzystwa Przemysłu i Handlu z mocy wyroku p. Sędziego Pokoju Sądu Okręgowego w Łucku, wydanego w drodze klauzuli egzekucyjnej w dniu 9 maja 1922 r. i oszacowanych na 354,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg, dnia 12 lipca 1922 r.

592—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

№ 188.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej № 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana we wsi Płoska gm. Sudobickiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Tymoszczuka składających się z cielęcia trzechmiesięcznego ocenionych na 6000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 21 lipca 1922 r.

603—1—1 *K. Bacho* Komornik Sądowy.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu **9 sierpnia** r. b. o godzinie 12-ej w południe w lokalu tegoż Zarządu, :: :: :: odbędzie się :: :: ::

LICYTACJA

przy pomocy deklaracji pisemnych na sprzedaż karpiny smolnej z prawem urządzenia terpentyniarni na sezon 6 lat i leszczyny na obręcze. Karpina podzielona na 11 jednostek licytacyjnych znajduje się w Nadleśnictwach: Trojanowskim, Kostopolskim, Kowelskim, Łuckim, Podłużańskim, Lubomlskim, Szackim, Prypeckim i Białojezierskim, leszczyna zaś—na 6 jednostek licytacyjnych, znajduje się w Nadleśnictwach: Kiwereckim, Klewańskim, Kostopolskim i Hubińskim.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku i w wyżej wskazanych Nadleśnictwach.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

571—2—2

Kierownictwo Rejonu Intendentury Równe. L. 9028/III.

Przetarg na dostawę mięsa.

Rejonowa Intendentura Równe rozpisuje niniejszem przetarg konkursowy na dostawę bitego wołowego mięsa dla wszystkich Komisji Gospodarczych stacjonujących w Klewaniu, w czasie od 11 sierpnia do 31-go grudnia 1922 r.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka, przyczem ilość dodanego podrobiu może wynosić najwyżej 5 proc. dziennej dostawy mięsa.

Ostemplowane oferty na dostawę mięsa należy wnosić w terminie do dnia 4 sierpnia b. r. o godz. 12, do Garnizonowej Komisji Mięsnej w Klewaniu w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z napisem: oferta na mięso do L. 9028/III.

O wysokości zapotrzebowania mięsa dla poszczególnych oddziałów można zasięgnąć informacji w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Klewaniu gdzie znajduje się zbiór warunków i uprawnień dostawy, przy dostawie mięsa dla wojska i dostępny do przejrzenia.

Do oferty dołączyć należy poświadczenie o złożonem w Komisji Gospodarczej 3 p. a. p. w Klewaniu wadjum w wysokości 1 proc. od wartości oferowanej miesięcznie dostawy.

Do konkursu stawać mogą tylko producenci, firmy lub poszczególne rzeźnie, które zawodowo trudnią się rzeźnictwem i do wykonania tego przemysłu są uprawnieni przez władze administracyjno-polityczne.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Klewaniu dnia 4 sierpnia 1922 roku o godz. 14, poczem o wyniku przetargu zostaną interesowane strony niezwłocznie zawiadomione.

Wadjum nieprzyjętych ofert zoztanie natychmiast zwrócone.

Kierownictwo Rejonu Intendentury Równe.

599—1—1

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sądu Okręgowego w Łucku, na zasadzie art. 147 Ustawy Hipotecznej dla Ziem Wschodnich (Dziennik Urzędowy Z. C. Z. W. Nr. 18 — 1919 r.) ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipotecznej w terminach następujących:

19 września 1922 roku.

Dobra ziemskie przy wsi Karasin i miasteczkach Gródek i Wiszniówka, oraz przy wsi Czerewach, pow. Kowelskim, dawniej Łuckim, położonych, powierzchni około 10.500 dzieś, własność Michała Slezkina K. w. L. 1201.

Dział gruntu, powierzchni 63,2 sąż. kw., z nieruchomości w Łucku, na przedm. Wólka-Podłucka, przy ul. Rówieńskiej, nabyty przez Symcha Mendeluka od Stefana Zajkowskiego. K. w. L. 1217.

Dobra ziemskie przy wsi Werbie, pow. Włodzimierskiego, powierzchni 104 dzieś. 254 sąż. kw. własność Anieli z Gasztoldów Michałowskiej 1° voto Konopackiej K. w. L. 1218.

26 września 1922 roku.

Nieruchomość w m. Łucku, przy ul. Szpitalnej, powierzchni 192,76 sąż. kw., nabyta przez Izaaka Dawa od Olgi Połońskiej. K. w. L. 1231.

Działka gruntu, powierzchni 11 dziesięcin, przy wsi Żydyczynie, w Kolonji Lipowice, pow. Łuckiego, nabyta przez Antoniego Krupskiego od Jakóba syna Jerzego Felpela K. w. L. 105.

Nieruchomość przy wsi Warkowice pow. Dubieńskiego, powierzchni 15 dzieś. 2038 sąż. kw., nabyta przez Gitlę Gojchberg od Włodzimierza Saburowa, Anastazji Pustorosłowej, Aleksandry Dewier, Anny Pietrowej, Marji Dawydowskiej i Olgi Woronkowej K. w. L. 758.

27 września 1922 roku.

Nieruchomość w m. Równem, przy zaułku Barmackim, pod № 14, powierzchni 395,8 sąż. kw., nabyta przez Menasze i Chaję-Dwojrę Gojzenbergów od Adama i Huberta Kś. Lubomirskich K. w. L. 1234.

Nieruchomość w m. Równem, na rogu ulic Szosowej i Dyrektorskiej, na gruncie czynszowym, powierzchni 134,24 sąż. kw., własność Chaima Lipina. K. w. L. 1235.

Nieruchomość w m. Równem, na rogu ulic Szosowej i Barmackiej położona, powierzchni 37 sąż. kw., nabyta przez Jarosława Wyletiała od Altera-Wolfa Fajnsztejna. K. w. L. 1236.

Nieruchomość w m. Zdołbunowie, pow. Rówieńskiego, powierzchni 67 sąż. kw., z większej nieruchomości, nabyta przez Rywkę Gur od Estery Kagan. K. w. L. 1240.

Nieruchomość w m. Krzemieńcu, na przedm. Tunikach, powierzchni 1266 sąż. kw., nabyta Michała Tarasowa od Tarasa Złoczewskiego. K. w. L. 1251.

Dział gruntu, powierzchni 60 morgów, czyli 30 dzieś. 1980 sąż. kw., z nieruchomości przy wsi Suchodołach, pow. Włodzimierskiego, nabyta przez Aleksandra Onuszkiewicza od Pawła Gutowskiego. K. w. L. 1255.

Nieruchomość w m. Łucku, na przedm. Omelanik, powierzchni 3583 mtr.², nabyta przez Wiacesława Klajnszmidta od Aleksego, Dargi i Michała Jesipowych i Nadziei Podgórskiej z nieruchomości większej. K w. L. 1256.

Nieruchomość w m. Łucku, na Wólce, powierzchni 2159 sąż. kw., własność Ojzera Pinczuka K. w. L. 1258.

24 października 1922 roku.

Dział gruntu, powierzchni 205 dzieś. 1875 sążni kw. z dóbr Pruski, pow. Rówieńskiego, dawniej Ostrogskiego w uroczysku „Prożar", nabyty przez Marcelego Bykowskiego i Leontynę Generowiczową od Jadwigi Jodko K. w. L. 1237.

25 stycznia 1923 roku.

Nieruchomość w m. Dubnie, przy ul. Zamkowej, obecnie Majora Matczyńskiego, częściowo na gruncie dziedzicznym, a w części na gruncie czynszowym położona, powierzchni 266,56 sąż. kw., nabyta przez Ruwina i Duwida Ajzensztadtów od Abrahama Kagane, Marty (Małki) Rozenfeld, Fejgi Kuszelewskiej i Sury Kagane, z nieruchomości większej, otrzymanej częściowo w spadku po zmarłej Marji (Marjam) Kagane. K. w. L. 1257.

4 października 1922 roku.

Nieruchomość, powierzchni 283 dzieś. 1032 sąż. kw. z dóbr ziemskich przy wsi Rakowiec (Rakowiec-Czosnowski); pow. Krzemienieckiego, nabyta przez Pelagję z Piegłowskich 1° voto Bączkowskiej IIv. Szmidt od Zygmunta Michała-Marji Józefa hr. Grocholskiego. K. w. L. 1259.

Dobra ziemskie, powierzchni 83 dzieś. 2114 sąż. kw. przy wsi Kornaczówce, pow. Krzemienieckiego, własność Stanisława Kańskiego, Marji Kańskiej, Władysława Kańskiego, Felicji z Kańskich Popławskiej, Stefanji Kańskiej, Celestyny i Kazimierza Kańskich w spadku po Juljuszu-Celestynie Kańskim. K. w. L. 1260.

Osoby interesowane winny się stawić w terminach powyższych o godzinie 10 rano, do kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Łucku z dowodami swych praw, osobiście, lub przez osoby, urzędownie i szczególnie upoważnione, pod skutkami z art. 153 pomienionej Ustawy Hipotecznej.

600—1—1

(—) Ignacy Prusakiewicz
Pisarz Hipoteczny.

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 300 mk., kwartalnie 900 mk., numer pojedyńczy 80 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; **po tekscie:** cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; **w tekscie:** cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*